Rok I. Katowice, Marzec 1934 r. Nr. 2

POWSTANIEC LEGJONISTA

Organ poświęcony ideologji krzepienia ducha narodowego na Kresach Zachodnich



Rok I. Katowice, Marzec 1934 r. Nr. 2

POWSTANIEC LEGJONISTA

Organ poświęcony ideologji krzepienia ducha narodowego na Kresach Zachodnich

POZNAŃ — KRAKÓW — WARSZAWA — LWÓW — ŁÓDŹ — KATOWICE

Obywatelu Komendancie!

Brać legjonową, a szczególnie szarą masę powstańczą na Śląsku, lud prosty a szlachetny, który do Polski przywiązany jest miłością dziecka do ojca, miłością rolnika do tutejszej ziemi, miłością robotnika do swych śląskich hut i kopalń — nie stać w dniu Twych Imienin na lisie obliczenia i łase okrzyki.

Milczący ten lud, który czuje sercem i z serca czerpie słowa, ma dla Ciebie, Obywatelu Komendancie, jedną zawsze mowę: mowę ojców swoich, którzy mimo sześćsetletniej niewoli czeskiej, austrjackiej i niemieckiej — duchem i ciałem byli związani w Macierzą: zawsze byli Polakami.

Stwierdzenie tej mowy serca, przechodzącej mimo wszelkiej udręki z wieku na wiek i z pokolenia w pokolenie — nie wymaga, Dostojny Wodzu Narodu, wyznania naszej narodowości w dniu Twych Imienin, kiedy poszczególne dzielnice w hołdzie przed Tobą chylą czoła.

Racz nasz hołd przyjąć, Komendancie, a zamiast szumnych mów i zapewnień w darze dwa słowa, które gdy Ślązak, świętej ziemi syn, wypowie — to gdyby Bóg błogosławił:

„SZCZĘŚĆ BOŻE!“



REDAKCJA
„POWSTAŃCA — LEGJONISTY“

W Imieniny Komendanta o pakcie nieagresji.

Imieniny. Oczywiście niecodzienne, bo Wodza Narodu, wskrzesiciela niepodległości Polski, usposobienia wszelkich cnót obywatelskich, wychowawcy, który „gryzie sercem“. Piękna i rozległa mowa nasza jest zbyt mała, by uzewnętrznić czucie serca wobec tego Obywatela, by zarazem rozumowo ustalić rozległość działania Jego myśli i woli, które decydując o kształtowaniu położenia politycznego Europy, stawiają osobę Marszałka Piłsudskiego w rzędzie legendarnych postaci.

Załopoczą flagi państwowe, pod stropy nieba popłyną okolicznościowe modły i śpiewy, dźwięki fanfary zwiększą bieg i gorąc krwi naszej. Będziemy w tym dniu swobodni i beztroscy o Jutro Polski. Cóż bowiem nam grozi, gdy mamy Komendanta!

A Komendant, jakże samotny w swej wielkości, gdyby Polskę tuląc do siebie ukochane córeczki, ponad ich główki w dal sięgnie myślą i wzrokiem, snując dalsze plany mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej. Przytem jedno pytanie uparcie powraca na usta: czy aby to społeczeństwo, tak dzisiaj na moją cześć wiwatujące, naśladuje mnie w dniu powszednim? Wiwatuje niemal wszystko, ale ile wśród nich ludzi słabych, ludzi obłudnych, ludzi bez charakteru! Czy na wszystkich mogę liczyć? Swiat możnaby wówczas zawojować! Czy z tem społeczeństwem po podpisaniu paktu nieagresji — wygram do roku 1944 wojnę podziemną, by przy formalnej przejawić pełnię zasobu odporności i sił?

* * *

„Treuga Dei“. Na dziesięć lat od Ludzkości i Narodu odsunięto widmo krwawych zmagań. Pytanie: czy przez ten czas nastąpi rozbrojenie moralne, unicestwiające bezduszne mechanizmy niszczenia? Głośmy Knickerbocker twierdzi, że jakkolwiek Niemcy posiadają 65 miljonów ludności, a Polska „tylko“ 32 miljony — ta różnica nie może jeszcze stanowić o zwycięstwie Rzeszy. Przypomina, że „armja polska nigdy nie została zwyciężona“. Dodajemy: nawet przez potop rosyjski. Więc cóż? Niemcy pragną zyskać czas na dozbrojenie? Twierdzi to w swych relacjach berlińskich znakomity korespondent „Gazety Polskiej“ K. Smogorzewski. Zresztą w tym względzie wszyscy orjentują się podobnie. Czy jednak, chociażby istotnie tak było, Niemcom chodzi „tylko“ o dozbrojenie? Przecież wiedzą, że Polska również w zakresie „dozbrojenia“ nie będzie bierną i w 1944 roku, przy uwzględnieniu rasowej odporności i dzielności żołnierza polskiego, z których każdy zawsze nadąży dwu niemieckim — stosunek sił będzie odwrotnie proporcjonalny. Ba, może nawet do tego czasu gruntownie poznają z polskiej historji, że nasze wojska biły często i dziesięćkroć liczniejszego wroga. Jakie zatem uboczne cele mają na względzie? Zastanówmy się nad tem w podniosłym dniu dzisiejszym. Dochodzimy do przekonania, że ten okres „pokoju Bożego“ będzie poświęcony bezwzględnej walce podziemnej, rozległej penetracji w zakresie działalności politycznej, gospodarczej i społecznej na naszym terenie, której celem skorumpować nas, zdeprawować, zdemoralizować zupełnie. Dozbrojenie to rzecz znacznie dalsza. Na nasz słaby finansowo teren Niemcy rzucą olbrzymie kapitały, których brzęk w pałąk ma zginać co słabszych, chociaż nazywał się to będzie długoterminowy kredyt, pożyczka, czy inna forma transakcji pieniężnej. Zatem ma iść skłócenie i dezorjentacja. Niemcy chyba znają przyczyny Cecory, przyczyny rozbiorów, świadomi są okresów, kiedy to rozliczni emisarjusze czy ambasadorzy wszelakich państw rządzili Polską poprzez fraucymery. I wyrządzili. Stąd płynie paktotwórcze natchnienie, podsycane nadzieją, że o ile Polska była odporna wobec podziemnej walki komunizmu, to przy konsekwencji i precyzji posunięć niemieckich, po upływie tego „pokojowego“ okresu będzie niemal woskiem. Wielki, dalekowzroczny plan, dający równocześnie pewną swobodę ruchów w środkowej Europie. Wiedzą doskonale, że rozbiory nie były winą żołnierza polskiego, którego respektują, ale winą ogółu oświeconego a skłóconego i skorumpowanego społeczeństwa, kierującego losami kraju Podejmując genjalny chociaż machjawelski plan, podstawę do utożsamiania czasów czerpią ze Sląska, gdzie kapitał i działalność niemiecka w zakresie deprawowania ludzi wyczynia orgje.

* * *

Polska z natury rzeczy stanowi uzupełnienienie gospodarcze Niemiec, z którymi w nowych warunkach zawsze traktat handlowy, przyznając klauzule pewnego uprzywilejowania do działania na terenie Rzeczypospolitej. Tego wymagają osławione hasła pacyfikacji i normalizacji stosunków w Europie, ku czemu Polska tradycyjnie się skłania. Ale Polska wie, że za działalnością gospodarczą tak dawnych jak i obecnych Niemiec ciągnie się wzmożona penetracja emisarjuszów, a zatem — mając ku swemu ostrzeżeniu niebywałe i zorganizowane przez obce agentury korupcje we Francji, musi nad zdrowiem moralnem narodu roztoczyć obecnie najbardziej czujną i karzącą opiekę. Opiekę, w zakresie której wzory czerpać winna z zagranicy, która w walce z wrogami państwa a własnymi obywatelami, przejawiającymi nawet wobec sądów największą bezczelność, ucieka się do radykalnych metod piętnowania. Z całą stanowczością twierdzimy, że tego rodzaju metody w idącem „pokojowem“ dziesięcioleciu winne być stosowane w Polsce! To dziesięciolecie „pokoju“, który ma nas zdeprawować i osłabić, musimy przetrwać zwy-

cięsko. Jak zatem piętnować ujawnionych wrogów Rzeczypospolitej, dalej wszelkich łapowników, oszustów i korupcjonistów przez towarzyszy walk o niepodległość Polski i odseparowywać ich do zdrowego społeczeństwa? Komendant musi mieć pewność zdrowia moralnego Narodu i zwycięstwa po upływie „pokoju“!

Rozważaniami o czystości społeczeństwa święcąc Imieniny Komendanta, apelujemy niniejszem do ogółu naszych zwolenników, a wszczególności do Legjonistów i Powstańców Śląskich, by na powyższy temat podjęli dyskusję i w swoich organizacjach przeprowadzili odpowiednie rezolucje.

My Pierwsza Brygada.

(Odpis z oryginału)

Legjony to -- żebracza nuta
Legjony to — ofiarny stos
Legjony to — żołnierska buta
Legjony to — straceńców los

My Pierwsza Brygada
Strzelecka gromada
Na stos
Rzuciliśmy, swój życia los
Na stos, na stos!

Nie trzeba nam od was uznania
Ni waszych mów, ni waszych łez
Skończyły się, dni kołatania
Do waszych dusz.... was pies

My pierwsza Brygada
i t. d.

Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić skry
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew i marzeń sny

My Pierwsza Brygada
i t. d.

Potrafim znów dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni
Wśród fałszów siać, siew szlachetności
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi

My pierwsza Brygada
i t. d.

UWAGA: czwarty wiersz drugiej zwrotki śpiewa się obecnie:
„Do waszych dusz, do waszych kies“

Powstańcy i Legjoniści wstępujcie do swoich organizacji!!!

„Przewrót majowy 1926 roku na Śląsku".

Pod takim tytułem zamieścimy w numerze majowym „Powstańca-Legjonisty" obszerną pracę, charakteryzującą nastroje polityczne, posunięcia poszczególnych ugrupowań oraz działalność niektórych osób w okresie historycznych przemian. Praca ta, jako przyczynek do historji 1926 roku w Polsce, będzie miała nader ważne znaczenie.

Ponieważ pragniemy najobjektywniej oddać ówczesny stan rzeczy na Śląsku, co leży zarazem w interesie tak działaczy powstańczych, legjonowych jak i innych piłsudczyków — prosimy zainteresowane tą historją osoby o przesyłanie nam swych spostrzeżeń czy wspomnień, które w miarę ich prawdziwości będzie się brać pod uwagę. Wszelkie prace należy adresować: Do Redakcji „Powstańca-Legjonisty" Katowice, ul. Żwirki i Wigury nr. 26 m. 2.

Redakcja.

Echa zbratania Powstańców i Legjonistów na Śląsku.

Jak się dowiadujemy, po doniosłem uzgodnieniu przez obie wymienione organizacje szeregu zagadnień oraz linji współpracy na terenie tutejszego województwa, ma powstać specjalny komitet, którego celem będzie tę jedność powstańczo-legjonową rozbudowywać. Równocześnie, ku upamiętnieniu tego wydarzenia postanowiono zabiegać, by budujący moment zbratania podkreślić symbolicznem odznaczeniem poszczególnych grup, czy też szczególnie na to zasługujących osób Krzyżem Legjonów, bądź też Krzyżem Powstańczym.

13-lecie plebiscytu, 13-lecie Konstytucji i 13-lecie traktatu ryskiego.

Obok 13-lecia plebiscytu na G. Śląsku przypomnieć należy 13-letnią rocznicę uchwalenia Konstytucji oraz 13-letnią rocznicę traktatu ryskiego, których to wydarzeń daty w życiu politycznem Polski mają doniosłe znaczenie.

Nie wchodząc dzisiaj w szersze rozpatrywanie tych wszystkich wydażeń, uważamy jednak za wskazane podkreślić, że wyznaczona data plebiscytu na G. Śląsku miała niezmierny wpływ na ówczesne uchwalenie Konstytucji oraz zawarcie ryskiego traktatu. Marszałkowi Piłsudskiemu zależało na tem, by przez zawarcie traktatu oraz uchwalenie konstytucji podnieść w opinji Śląska fakt zewnętrznego i wewnętrznego skrzepnięcia Rzeczypospolitej, a temsamem ludność tutejszą pokrzepić narodowo i umocnić ją w walce o łączność z Macierzą — Polską. Data wyznaczenia plebiscytu na Śląsku, któremu powrót do Polski po tylu wiekach niewoli za wszelką cenę chciał ułatwić Marszałek Piłsudski, stanowi o naszej ustępliwości podczas rokowań ryskich na rzecz Rosji, która jakkolwiek pokonana, w następstwie naszego pośpiechu na rzecz podniesienia ducha narodowego i pokrzepienia moralnego Ślązaków — zdołała dużo utargować. Podobnie wielką ofiarę na rzecz Śląska przejawił Marszałek Piłsudski w dobie uchwalania Konstytucji, której za wszelką cenę pragnął nadać moc prawną przed terminem plebiscytu. Pozwolił więc na to, że wrogie Marszałkowi czynniki, wykorzystując Jego nacisk na terminowe uchwalenie tej ustawy, w pragnieniu ograniczenia Jego wielkiej indywidualności, a natomiast w chęci zapewnienia sobie najrozleglejszych przywilejów i bezkarności — uchwaliły Konstytucję na swoją miarę. Tak więc konstytucja została uchwalona terminowo, chociaż kosztem osobistych korzyści Wodza Narodu, który ponad dobro własne działa na rzecz G. Śląska.

Dzisiaj, w 13-lecie tych rocznic przypominając sobie czasy ówczesne, Marszałek Piłsudski pracuje nad naprawieniem konstytucji, która napewno przerastać będzie wartością konstytucje kompromisów, bowiem Marszałek Piłsudski nie stworzy jej dla siebie, ani dla prawicy czy lewicy, ani też dla popierających Go ugrupowań — ale dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Hołd Przodkom, Ojcom i Matkom naszym.

Rozpamiętywując rocznicę plebiscytu oraz wielowiekową niewolę ludu śląskiego, który mimo niesłychanych prześladowań zawsze twardo stał na gruncie polskości oraz wiary katolickiej, uważamy sobie za obowiązek sumienia stwierdzić, że fakt powrotu Śląska na łono Macierzy — Polski nie tylko naszą jest zasługą. Jest przedewszystkiem zasługą naszych Przodków, którzy na przestrzeni sześciu wieków przelewali z pokolenia w pokolenie mowę ojczystą, która docierając czasów ostatnich, pozwoliła naszym czcigodnym Ojcom i Matkom podnieść hasło walki o ducha polskiego, czego najwspanialszym wykwitem były trzy zbrojne Powstania Śląskie, zakończone zwycięstwem. Podkreślić jednak należy, że gdy nasi Przodkowie, Ojcowie i Matki przechodzili jedynie same cierpienia — to my po zwycięstwie jesteśmy stokrotnie wynagrodzeni wolnością, poszanowaniem oraz znacznie większym dobrobytem materjalnym. Dlatego też, rozpatrywując powyższe momenty, wobec prochów Przodków, wobec grobów Ojców i Matek oraz wszystkich Poległych w walce o wolność Śląska — pochylmy w pokorze głowy.

Hołd Im, sława nieśmiertelna, wdzięczność bezgraniczna!

Apel do Związku Powstańców i Związku Legjonistów w rocznicę śmierci ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego.

Swięcimy pierwszą rocznicę zgonu Ks. Biskupa Dr. Władysława Bandurskiego, niezrównanego kaznodziei żołnierza polskiego, a zarazem rzadkich cnót kapłana — patrjoty, który najidealniej umiał uzgodnić swoje działanie na rzecz narodu z działalnością duchownego, podtrzymującego w społeczeństwie zasady wiary katolickiej.

W ciężkich czasach dzisiejszych, gdy na Śląsku mamy tyle zobowiązań wobec bezrobotnych, trudno nam myśleć o pomnikowem uczczeniu świetlanej postaci ks. Biskupa. Pomnikowem jednak dziełem może być rozprowadzenie po Śląsku krzepiących narodowo i w religji katolickiej przepięknych prac Ks. Biskupa. Kompletami, czy też poszczególnemi egzemplarzami tych dzieł katolickich i narodowych można zastąpić w wielu wypadkach puhary czy inne nagrody, tak często rozdawane zasłużonym członkom przez poszczególne organizacje. Będzie to naprawdę mądra nagroda, która przechodząc z rąk do rąk, niejedno serce ożywi.

W 13-stą rocznicę plebiscytu.

Trzynaście lat minęło w dniu 20-go marca od owej pamiętnej chwili, gdy lud górnośląski przez głosowanie powszechne zadokumentował wobec swej Macierzy — Polski; trzynaście lat upłynie w dniu 20-go czerwca od tego radosnego dnia, w którym w wyniku plebiscytu i 3 Powstania Śląskiego na wyzwolonej już z wielowiekowej nieniewoli ziemi śląskiej rozbłysły w słońcu sztandary polskie, powiewające nad wkraczającemi na Śląsk wojskami Rzeczypospolitej, ogłaszając światu, że prastara ta ziemia Piastowska polska jest i polską — odtąd pozostanie na zawsze.

Pamiętne to i związane z sobą daty, wzruszające do głębi wspomnienia. Wiążą się one jednak z inną, bardzo odległą i nad wyraz smutną rocznicą. Oto niedawno przeszło sześć wieków od chwili, gdy zniemczali książęta śląscy oderwali się od Polski i poszli w służbę obcą. **Czego nie dokonali Niemcy orężem, tego dzięki podstępnym intrygom dokonali przez przeniewierstwo Piastowiczów śląskich.** (Tutaj odsyłamy czytelników do naszego artykułu, omawiającego z okazji Imienin Komendanta... pakt nieagresji). W czasie, gdy Władysław Łokietek, ów niezapomniany szermierz ducha narodowego i jedności narodowej w epoce największego zamętu w Polsce Piastowskiej, zajęty był ciężką wojną z Krzyżakami, książe wrocławski Henryk VI oddał Janowi Luxenburskiemu, synowi cesarza niemieckiego Henryka VII, od 1300 roku królowi Czech, Wrocław i ziemię wroc-

ławską na własność, zastrzegając sobie tylko dożywocie. W ślad za tym przeniewierczym księciem poszli inni książęta śląscy. Niepomni obowiązków wobec Polski, zapierając się krwi swej i pochodzenia, złożyli w dniu 18 lutego 1327 roku hołd Janowi Luxenburskiemu i uznali się za lenników korony św. Wacława — książęta: Kazimierz cieszyński i Bolko niemodliński, następnego dnia uczynili to samo książęta Bytomia i Koźla, w dniu 24 lutego poszli w obce jarzmo książęta Oświęcimia i Raciborza, a w dniu 5-go kwietnia złożył hołd poddańczy książe Opola.

„Cóż ich do tego wiodło? — zapytuje znany historyk Śląska, dr. Feliks Koneczny, i tak odpowiada na to pytanie: — Zniemczenie germanizacja tak im wypaliła serca, że zniechęci, iż polskie imię znów blaskiem się okrywa, z wściekłej zazdrości, że dom Piastowski w innej linji znowu królewską koroną jaśnieje, woleli służyć obcemu domowi, niż znieść przewagę Krakowa; nienawidzili innych linji swojego własnego Piastowskiego rodu, a przez to nie cierpieli też wszystkiego, co polskie, w swym własnym kraju nie znosili przecież polskiego ludu, popierali natomiast Niemców“.

Zaprzaństwo swe Piastowicze śląscy posunęli do tego stopnia, że gdy, na podstawie zawartego w 1335 roku między Kazimierzem Wielkim a Janem Luxenburczykiem w Trenczynie układu, mogli książęta polscy pozostać przy Polsce, tylko trzech z nich, to książęta: jaworzyński, świdwicki i ziembicki skorzystali z tego układu i opowiedzieli się przy Polsce, reszta wyrzekła się Polski i dzięki nim Śląsk odpadł formalnie od Polski. W ten sposób „lud polski na śląsku, jedyny prawy tej ziemi obywatel, został przez swych książąt do reszty zaprzedany niemczyźnie właśnie w chwili, gdy w Polsce panował król chłopków“. Jednocześnie zniemczali śląscy Piastowicze zaczęli odtąd używać za herb swój orła czarnego, zamiast białego, dla zadokumentowania haniebnego swego przeniewierstwa wobec Ojczyzny.

Tym trybem rzeczy został Śląsk na długie wieki dla Polski stracony. Z pod panowania Luxenburczyków przeszedł pod berło Habsbrugów, a następnie Hohenzollernów. Sześćset lat trwała niewola a z niewolą niedola ludu śląkiego. W Polsce tymczasem nie zapomniano o Śląsku i żywe było ciągłe pragnienie odzyskania go na nowo. Ono to, między innemi, sprowadziło unję między Polską a Litwą, a panowie polscy, dając koronę Władysławowi Jagielle, kładli mu jako warunek —obowiązek odebrania utraconych ziem polskich, a w liczbie ich Śląska. Istotnie też wróciły w ciągu 15 wieku do Polski przynajmniej księstwo Oświęcimskie, Siewierskie i Zatorskie. O tem zaś, jak bardzo odzyskanie Śląska leżało na sercu najpierwszym i najświetlejszym politykom polskim 15 go wieku, świadczą słowa Jana Długosza, który tak pisał:

„Teraz szczęśliwym mienię siebie i swoich — współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie się krajów ojczystych w jedną całość, a szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał się za łaską Bożą odzyskania i zjednoczenia z Polską Śląska“

W XII wieku słynny kaznodzieja Młodzianowski zapytywał z żalem: „Śląsko, spolaczejesz że ty kiedy“, t.j. czy będziesz znów polskim? Lecz, niestety, na pytanie to nie dawała odpowiedzi ówczesna polityka polska, pomimo, że konjunktury były dla tej sprawy niejednokrotnie wcale pomyślne.

A tymczasem lud śląski, choć skuty w kajdany niewoli, żył i rozwijał się w duchu polskim. Podróżnik niemiecki, Ulryk Werdun, który w połowie XVII wieku zwiedzał te strony, pisał: „Daleko na Śląsku nie mówią jeszcze innym językiem, jak polskim językiem“. Gdy o wiek później Fryderyk II pruski zagarnął Śląsk, nie tylko Górny Śląsk ale i część Dolnego były jeszcze czysto polskie. To też gdy Juljan Ursyn Niemcewicz w 1821 roku zwiedzał Śląsk, mógł słusznie powiedzieć o nim: „Wszystko tu takie, jak u nas: taż sama mowa, stroje, obyczaje, położenie kraju, wszystko świadczy, że Polska i Śląsk jednym narodem, jedną były krainą“. Stwierdzały to samo zresztą daty statystyczne. Faktem jest, że jeszcze w 1831 roku statystyka pruska obliczyła stan ludności polskiej w powiatach: Pszczyna, Rybnik, Lubliniec, Oleśno, Strzelce Wielkie na 92–94 procent, w innych (kluczborskim, koźlińskim, opolskim) na przeszło 76 procent. Pogorszenie tych stosunków było dziełem czasów późniejszych, czasów wytężonej roboty germanizacyjnej, której na szczęście przeciwstawił się rozpoczęty w drugiej połowie XIX wieku ruch narodowy polski, prowadzony przez takich działaczy, jak Józef Lompa, Juljusz Ligoń, Karol Miarka i tylu innych, którzy piórem i żywem słowem krzepili i podtrzymywali ducha narodowego i poczucie przynależności do Matki — Polski.

Dzięki ich pracy i trudom, lecz przedewszystkiem dzięki zakorzenionej głęgoko w duszy ludu górnośląskiego miłości do Polski — Górny Śląsk w najsroższych czasach ucisku germanizacyjnego trwał niezłomnie przy swych uczuciach i tęsknotach ku Polsce, a gdy wybiła na zegarze dziejowym godzina, w której mógł swą polskość zamanifestować, uczynił to w sposób tak żywiołowy, że zdumiał się świat cały.

Dziś patrząc z perspektywy dziejowej na drogę, jaką przebyć musiał Górny Śląsk w swem dążeniu do złączenia z Macierzą, musimy według

naczelnego nakazu uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby tej drogiej i ukochanej nam ziemi Piastowskiej zapewnić rozwój największy, stwarzając najlepsze warunki bytu przedewszystkiem dla miejscowej ludności, chroniąc ją twardo przed rozlicznymi wyzyskiwaczami obcej narodowości i religji. Trzeba by cała Polska, nieco więcej jak dotychczas, przejęła się zrozumieniem, czem jest dla nas G. Śląsk, a rozumiejąc to i oceniając straszną jego sytuację w dobie szalejącego kryzysu, w obronie bezrobotnej ludności śląskiej podjęła wielką akcję propagandową, uświadamiając wszelkie czynniki, że bezrobocie na Śląsku **musi**, po stokroć **musi** być przełamane, chociażby kosztem wyjątkowych ofiar i wyjątkowych zarządzeń.

To **musi** winno być głosem bijącego na alarm dzwonu, uświadamiającego, że przy ogólnoświatowym kryzysie, odczuwanym również dotkliwie przez Polskę, na Górny Śląsk w następstwie sztucznego potęgowania kryzysu spadło największe nieszczęście, albowiem ta mała dzielnica, stanowiąca niespełna $1^1/_2$ procent obszaru Rzeczypospolitej — posiada niemal $^1/_3$ część bezrobotnych całego Państwa!

Niech lud Górnośląski widzi we wszystkiem, że Polska o niego dba, że się o niego szczególnie troszczy w chwilach najcięższych, że jest dlań matką kochającą. Niech z tego ludu każdy od dziecka do starca odczuwa w całej pełni ciepło serdecznej a szczególnej miłości ze strony całego społeczeństwa polskiego, niech w tej miłości czerpie wiarę w jasną i świetlaną przyszłość pod znakiem Orła Białego.

Powstańcom i Legjonistom

z okazji

ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

„Wesołych Świąt“

zasyła

POWSTANIEC — LEGJONISTA

Przykazania Powstańca-Legjonisty.

1) Pamiętaj: pracę swą wykonaj sumiennie!
2) Jeśli masz bronić praw słabszego — spełń to mimo wszelkich przeciwności.
3) Jeśli należy poprzeć jakąś wielką korporację celem obrony interesw całeógo narodu – nie lękaj się opozycji.
4) Przygotuj się, że nazwą ciebie niepoczytalnym czy też reakcjonistą — wstecznikiem. Niech ci to wystarczy, żeś nim nigdy nie był.
5) Przygotuj się, że cię nazwą demagogiem. Niech cię to zadowolni, żeś nim nigdy nie był.
6) Nie wahaj się nigdy okazać równie rewolucyjnym jak wiedza.
7) Nie wahaj się nigdy okazać równie konserwatywnym, jak tabliczka mnożenia.
8) Nie sądź, że słabszego zbawisz przez to, że zgnębisz silniejszego.
9) Unikaj pośpiechu w stanowieniu nowych praw.
10) Pracuj zawsze dla dobra ogółu, ale tak, jakby to było jedynie dla siebie.

Żołnierz Komendantowi.

Nie frazesów wspaniałe okiście,
nie pustych mów pięknie brzmiące dźwięki,
nie wspomnienia dawnych czasów szczęki,
ani wonnych kadzideł opary,
ni tęsknoty, tak znane w żołnierce...
W dniu Imienin Komendancie szary
Żołnierz do nóg składa Ci swe serce.

(wiersz nieznanego autora)

Idącym pokoleniom.

Jak twórcy wiecznych egipskich piramid
myślcie o przyszłych i dalekich wiekach,
myśl genjuszu błyska naprzód skrami,
a potem w twardy granit się obleka...

Więc rozszerzajcie Ojczyzny swej ściany,
Wy — pokolenie idące,
jak pałac złoty, lśni się dach słomiany,
gdy go miłości opromieni słońce...

Wziął Prometeusz bogom ogień złoty
i w mękach potem krwawił lat się wiele,
trzeba się utczyć ofiarnej ochoty
i umieć życie — dać za wielkie cele!

Lecz precz odrzucić pesymizmu czarę,
która jest jadem i wstrętem zatruta,
inaczej znowu wrócą grzechy stare, —
w koronie z cierni pokuta!

Jak huf z pod Wiednia skrzydlatych hu-
[sarzy
stalowy koncerz – trzeba w bój mieć gotów,
inaczej wróg nam znów będzie włodarzył,
pod grozą pięści, dział i kulomiotów...

Lecz krzyczcie gwałtu usty płonącemi,
gdzie waszych uszu knie sieroca skarga
i czyńcie Boże Królewstwo na ziemi,
które przemocy okowy — potarga...

Nie trzeba–byście dzisiaj byli smutni,
bo radość życia ozdobą jest całą,
trzeba się wyzbyć wiecznych ojców kłótni,
gdyżby Wam dachu nad głową nie stało!—



Gmach wiekuisty budować nam trzeba,
jak piramidy Hufu i Menkera,
niechże błękitny będzie jak strop nieba,
z którego słońce spoziera.

Przemierzyć trzeba wieki wprzód idące,
uśmierzyć ciepłem serca stanów przedział,
trzeba dać z siebie krew, miłość i słońce,
choćby nikt o tem nie wiedział! —

Trzeba budować kościoły najświętsze,
z trudów dla braci, poświęceń ogromu,
trzeba dla Sprawy dać duszy swej wnętrze,
nie mówiąc o tem nikomu...

I trzeba umrzeć, jak robociarz prosty,
w szarudze pracy złowrogiej,
a złote baśnie i tęczowe mosty,
pod ludzkie podesłać nogi..

Zygmunt Lubertowicz

Żądamy w przemyśle śląskiem pracy dla bezrobotnych powstańców i legjonistów.

Przemysł śląski, który wyrósł z miejscowych bogactw, wzniósł się pracą miejscowego robotnika i powstał z kapitałów wzbogaconych tutaj obszarników śląskich, przechodzi ostatniemi czasy pewien wstrząs. Poprostu kryzys. Ale tylko częściowo spowodowany niepomyślną kanjunkturą gospodarczą. W znacznej części to kryzys historycznego znaczenia, który jakkolwiek był czyniony z pobudek „patrjotów" niemieckich — w całym jednak świecie podrywa pojęcie o niemieckiej uczciwości i o niemieckiej gospodarce (Deutshe Wirtschaft!) A to bardzo przykre dla niemieckich ambicji. Poprostu część zaistniałego kryzysu wypływała z fatalnej gospodarki, nastawionej na najwyższe koszty administracyjne i na największe a najczęściej fikcyjne zadłużanie przedsiębiorstw, co w rezultacie miało wykazywać minimalne zyski lub wogóle stan bierny. Cel: zatajanie dochodów, wywożenie z Polski kapitałów, chęć wykazania robotnikowi śląskiemu konieczności coraz to większych uszczupleń w zarobkach, potęgowanie przeciwpolskich nastrojów. Oczywiście nieliczni Polacy, którzy są zatrudnieni w przemyśle, czy też piastowali w nim pozornie wielkie stanowiska, od operacyj tych byli dalecy, a przedewszystkiem nie mieli żadnego głosu. Niemcy posługiwali się własnym a olbrzymim aparatem „zaufanych", których zadaniem było tak przeprowadzać opisane machinację, jak i z drugiej strony korumpować czy szykanować zbytnio ciekawych ze strony polskiej. Akcja udawała się przez szereg lat, a społeczeństwo było tak głuche wobec wielu wołań inżynierów — Polaków z przemysłu, że ci prawdziwi patrjoci, w proteście wobec zaistniałego stanu rzeczy, rzucali się pod pociągi czy też strzelali sobie w łeb. Ale w miarę narastania tych machinacyj w lata — Niemcy spostrzegli z przerażeniem, że przedewszystkiem skorumpowali sami siebie. Wewnętrzne a „patrjotyczne" zaufanie, jakiem się niemcy darzyli w przemyśle, doprowadziło do tego, że poszczególni urzędnicy, kierownicy czy dyrektorzy, zaczęli pod płaszczykiem przeciwpolskiej działalności zapełniać swoje bezdenne kieszenie, doprowadzając mnogość przedsiębiorstw niemal do ruiny. Wstyd, straszny, wstyd wobec którego właściciele — Niemcy splunęli na wszelką politykę, zabiegając u Polaków o sanację przedsiębiorstw. Oczywiście również z urzędu zaczęto badać rozmaite operacje. Badania te, w dużej ilości wypadków nie ujawnione chyba dzięki interwencji wstydzących się właścicieli, najprawdopodobniej były nader kompromitujące, gdy nagle kilkudziesięciu Niemców znikło ze Sląska, tak, że zaledwie kilku zostało uwięzionych.

Zdawałoby się, że nacjonaliści niemieccy na Slązku, skonfundowani tym stanem rzeczy, iż obrażeni śmiertelnie na swoich rodaków właściciele przedsiębiorstw czy też akcjonarjusze uciekają się o pomoc do Polaków — będą uparcie milczeć. Tymczasem kilka razy, chociaż jakoś dziwnie nieśmiało, podnieśli temat „prześladowania". Widocznie chodziło im o zbiegłych czy zamkniętych Niemców, na miejsce których należało przyjąć nowych pracowników. Oczywiście kwalifikowanych Polaków. Chyba zaproszony nadzorca, który posiada ambicję usanowania interesów przedsiębiorstwa, ma prawo, pozostawiając na posadach nie zwolnionych przez właścicieli Niemców, opróżnione stanowiska obsadzać pewnymi ludźmi. Idziemy nawet dalej. Nadużycia, dokonane pod pokrywką antypolskiej działalności, odbijają się fatalnie na innych Niemcach, w których przeczuleni i dbający o swe interesy inni akcjonarjusze czy właściciele czystych jeszcze przedsiębiorstw na Slązku, widzą stale dzisiaj ludzi konspiracyjnie pracujących w polityce, ludzi zdolnych do nieporządków, czy też podobnych nadużyć. I nawet dla świętego spokoju decydują o zmianie personelu. Oszuści uciekli, a na innych rozciąga się niepokój i przeczulenie. Niema jednak podstawy, by za ten stan, który chyba jest karą Bożą za krzywdy, jakie Polsce i robotnikowi śląskiemu przez ostatni szereg lat wyrządzano — winić Polaków. Raczej z punktu gospodarczego należałoby się cieszyć, że przedsiębiorstwa, które Polacy z konieczności szczęśliwie przeprowadzili przez nadzór, zaczynają naprawdę kwitnąć, zyskując uznanie uczciwej opinji niemieckiej.

Ponieważ bezwstydnie poruszono temat rzekomego uszczuplania stanu posiadania niemieckiego w przemyśle śląskim — na zarzut ten pragniemy dać pełną odpowiedź, zapytując się każdego uczciwego zwolennika ideologji kanclerza Hitlera, czy wobec poniższych faktów byłby tak tolerancyjnym jak Polacy w czasie, gdy Niemcy nie tylko że nie wprowadzają numerus clausus, ale bezwzględnie wypędzają żydów, czy każdą niewygodną jednostkę obcej narodowości?

W odpowiedzi sięgniemy do cyfr z roku 1926 które, jakkolwiek aż do zaistniałych naszych „zdobyczy" mogły się zmienić, to procentualnie przy wszystkich pozycjach, co do stosunku nie narusza. Zaistniałe zaś wypadki, spowodowane

przez właścicieli Niemców, które podniosły ilość polskich pracowników w przemyśle, są tak mimo wszystko minimalne, że zaledwie o 10—15 procentach różnicy na korzyść polską może być mowa. Pragniemy tu również podkreślić, że na G. Śląsku jest 92 procent czysto polskiej ludności.

Jak zatem wyglądał czy wygląda polski stan posiadania w przemyśle na Śląsku? — W przedsiębiorstwach prywatnych, nie licząc części handlowej, w końcu 1926 roku było generalnych dyrektorów.

Niemców obywateli polskich	83 osoby	— 48 proc.
Polaków	31 „	— 18 „
Obcokrajowców	58 „	— 33 „

Na stanowiskach technicznych (inżynierów i techników):

Niemców ob. polskich	2.281 osób	— 71,96 proc.
Polaków	415 „	— 13.64 „
Obcokrajowców	367 „	— 11.40 „

Innych pracowników technicznych:

Niemców ob. polskich	2.389 osób	— 66.32 proc.
Polaków	779 „	— 21.68 „
Obcokrajowców	430 „	— 12.00 „

Stan ten wygląda jeszcze gorzej o ile odrzuci się jeszcze Chorzów, Strzybnicę i Polskie Kopalnie Skarbowe. Otrzymamy:

Niemców, ob. polskich	2.364 osób	— 73.33 proc.
Polaków	446 „	— 13.87 „
Obcokrajowców	405 „	— 12 60 „

To są najprawdziwsze cyfry z 1926 r., które powinniśmy się wstydzić ogłaszać, podobnie jak Niemcy powinni się wstydzić podnosić z racji minimalnego przybytku Polaków w przemyśle, że tracą na stanie posiadania. Trzeba było mieć również odwagę stwierdzić przyczyny tego stanu rzeczy.

A teraz jedno, jeżeli już zmuszeni zostaliśmy do wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy — chociażby nawet dzisiaj stan personalny naszego posiadania podniósł się o 15 procent.

Jakkolwiek Polacy mimo wszystko w zakresie kierownictwa przemysłem śląskim są ilościowo w ogromnej mniejszości, przecież wreszcie zdobyli zaufanie właścicieli czy akcjonarjuszów, którzy własnym rodakom już nigdy nie zapomną dokonanych „porządków". Wielu z tych Polaków, na których dawniej z punktu widzenia „gospodarzy" niemieckich patrzano zgóry — przy niemalowanem a istotnem zyskaniu kierownictwa w poszczególnych resortach, okazało się najtęższymi dyrektorami, inżynierami czy kierownikami wszelkich dziedzin gospodarki przemysłowej. Podobnie i ci, którzy niedawno przyszli. Dyr. inż. Surzycki, dyr. Radowski, dyr. Przybylski, dyr. Falter, dyr. Sznapka, dyr. Zawadzki, dyr. Stadnikiewicz, dyr. Morawski i dyr. ks Sapiecha, to nazwiska, które dzisiaj uczciwi Niemcy z respektem wymawiają. Mają bowiem już po same uszy ciągłej antypolsk. konspiracji, pragną szczerze wyciągnięcia tego przemysłu z bagna, a widząc nadzwyczajne poczynania polskich kierownictw wierzą, że sanacja ta przyniesie również korzyść mniejszości niemieckiej. Przecież starych rutynistów niemieckich musi zdumiewać fakt, że w hucie Pokoju obniżono koszty administracji zgórą o 40 procent! Gdzież to było możliwe za dawnych czasów! Jakie to piękne wyda wkrótce rezultaty! Czy zatem nacjonalizm niemiecki pragnie tej sanacji przeszkadzać, czy zamierza znowu chaos polityczny wprowadzić w urzędowe czynności w przemyśle? Czy z drugiej strony nie widzi, jak wielką ilość w poszczególnych przedsiębiorstwach zwalniają Polaków, chociaż wcale nie za nadużycia? Jeżeli nacjonalizm niemiecki pragnie prowadzić dyskusję na temat stanu posiadania personalnego w przemyśle i czyni to wówczas, gdy się poprostu wyrzuciło destrukcyjny element, i gdy wie, że przecież i tak Polacy są w ogromnej mniejszości jako pracownicy wyżsi — tedy my ze swej strony wołamy: żądamy w przemyśle pracy dla 7.000 bezrobotnych powstańców i legjonistów, żądamy tem usilniej, że wojujący na Śląsku nacjonalizm niemiecki to element napływowy, który miał na względzie jedynie cele germanizacyjne.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: KATOWICE, ULICA ŻWIRKI i WIGURY 26

CENA PRENUMERATY: KWART. ZŁ. 4.50, PÓŁROCZNIE ZŁ. 9.- - ROCZNIE ZŁ. 18. –, POJEDYŃCZY 1.50

Cena ogłoszeń 1/1 strona 300.– zł, 1/2 strony 150.— zł, 1/4 strony 80.– zł, 1/8 strony 50.– zł, 1/16 strony 25.– zł
Ogłoszenia w tekscie 25 procent drożej.

WYDAWCA: „POWSTANIEC LEGJONISTA" —— REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY JERZY KRAWCZYK
KATOWICE, ULICA ŻWIRKI i WIGURY 26